

HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego

Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.

Telefon Nr. 414.

Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesyłane są na rachunek HASŁA.

Prenumerata rocznie 4.2ł.

„ półrocznie 2.2ł.

Rozwój powszechnego uwłaszczenia.

Kamieniem węgielnym programu chrześcijańsko-społecznego, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednich artykułach, jest rozszerzenie dobrodziejstwa własności na wszystkich ludzi.

— Niech każdy będzie „panem na swych śmieciach“ oto spopularyzowane hasło naszego programu. Z tego widać, jaka kolosalna różnica zachodzi pomiędzy nami a socjalistami z jednej strony i narodową demokracją, wyznającą pogański program liberalizmu gospodarczego z drugiej strony.

W ostatnim artykule programowym omówiliśmy, w jaki sposób przebudować ustrój społeczny, aby robotnik mógł dojść do posiadania własności. Dotyczyło to robotników pracujących w zakładach, zwanych „spółkami akcyjnymi“ — obecnie mamy obowiązek przedstawić nasz sposób ujęcia rozszerzenia tego prawa na innych robotników, zatrudnionych w fabrykach państwowych, prywatnych, samorządowych i tych, którzy pracują dorywczo to tu, to tam, od sezonu do sezonu, byle przeżyć tydzień i czekać dalszego zmiłowania.

Jeśli chodzi o robotników, zatrudnionych w fabrykach państwowych i samorządowych, kwestja przedstawia się bardzo trudno.

Jest ona bowiem związana z zagadnieniem ogólnej polityki państwa i jego znaczeniem. Kwestje te są do dzisiaj niezmiernie płynne i nie zostały one ani na tę ani na drugą stronę rozwiązane. Jedno jest w tem dla nas jasne. My nie jesteśmy zwolennikami fabryk i przedsiębiorstw państwowych i komunalnych.

Uznajemy wprawdzie, że w pewnych dziedzinach państwo, czy miasto może zakładać własne przedsiębiorstwa, zwłaszcza te, które służyć mają użyteczności publicznej, jak np. kolej, poczta, szpitale, wodociągi, kanalizacje, nie wyklucza to jednak wkraczania zaraz w te sprawy z maczugą monopolu w rękę. Jest to walka uzbrojonego olbrzyma ze związanem bezbronnem dzieckiem. A jednak i tutaj państwo, jeśli już gwałtownie chce bawić się w przedsiębiorcę, może dużo zrobić dla swych pracowników, aby nie byli oni, wiecznymi niewolnikami, lecz mogli stopniowo stawać się samodzielnymi obywatelami.

A więc poza uposażeniem, które w zakładach państwowych powinno być znacznie większe niż

prywatnych, gdyż państwo nie płaci podatków, patentów i t. p. do sprawy uwłaszczenia dojść można.

Przez oszczędzanie z wyższych zarobków przez nas powyżej przewidzianych, następnie przez należycie ujęte prawo emerytalne pracowników państwowych i przez pomoc danej instytucji państwowej w udzieleniu swym pracownikom pożyczek długoterminowych na zakup działek gruntowych i budowę własnych domów.

Oszczędność i pożyczki nie wymagają dłuższego omawiania, dla wprowadzenia takiego systemu potrzeba tylko, aby ludzie, którzy państwem sterują, myśleli tak, jak my myślimy, — kilka jednak słów należy się sprawie emerytur państwowych.

Dzisiaj emeryturę państwową, po wysłużeniu 35 lat otrzymuje pracownik w postaci miesięcznej pensji ostatnio pobieranej, bez dodatków i bez mieszkania. No i dobrze — z głodu nie umrze, ale też i po sobie nic nie zostawi — jego dzieci, choćby były inżynierami lub doktorami, pozostaną nadal niewolnikami tej lub innej instytucji, w której będą musieli pracować. Trzeba nie zapominać, że pracownik państwowy nie otrzymuje emerytury darmo. On przez 35 lat składał na nią co miesiąc po kilka, lub kilkanaście złotych, któremi to pieniędzmi państwo robiło nieraz kolosalne obroty. I za to otrzymuje przez kilka najwyżej lat, a nieraz tylko parę miesięcy pensyjkę. Umiera, jeśli zostawia żonę, to jej dają połowę i na tem koniec. Nagromadzone przezeń sumy, które w obliczeniu wynieść mogły kilkadziesiąt tysięcy złotych — giną w przepaścistych czeluściach kas skarbowych.

To jest krzyżująca niesprawiedliwość i rzecz tę trzeba koniecznie zmienić. Państwo nie może być dobrze ukrytym bandytą społecznym, lecz dobrotliwym i wspaniałomyślnym ojcem. Składana emerytura powinna być szczegółowo notowana na koncie każdego pracownika i po skończonej służbie, lub śmierci tegoż, wypłacana wraz z należnymi procentami i dodatkiem gratyfikacyjnym państwowym ściśle przewidzianym, pozostałym dzieciom lub rodzinie.

Tak ujęta sprawa da podstawę do uczynienia olbrzymich ilości pracowników państwowych samodzielnymi i niezależnymi posiadaczami jakiejś takiej własności, a ich rodziny uchroni od wiecznego niewolnictwa i kłaniania się pokornie wyższemu o jedną gwiazdkę służbową w trwodze o utratę i tak lichy płatnej posadziny rządowej.

D. c. n.

Bluźnierstwo przed którym wzdryga się dusza polska.

W ostatnim numerze „Życia“ został umieszczony wiersz Niny Rydzewskiej, pod tytułem „Madona Nędzarzy“. Wiersz ten zawiera tak niesłychane bluźnierstwa o Matce Najświętszej, że wzdryga się ręka by je przytoczyć.

Wzywamy całe społeczeństwo katolickie, dla którego cześć Matki Bożej jest najszlachetniejszym nakazem serca, do energicznego protestu przeciwko profanowaniu naszej wiary przez czer-

wonych czekistów Radomskich i bojkotowaniu ich wstrętnej gazetki.

Pod adresem miejscowej prasy codziennej, katolickiej, wyrażamy zdziwienie, że ani słówkiem nie zareagowała na tak haniebne bluźnierstwo, a władze starościńskie i sądowe pominęły rzecz tą milczeniem.

Tłumaczyć to możemy, albo nie czytaniem owej gazetki, albo nieobecnością pana starosty i p. prokuratora w Radomiu.

Propaganda niemiecka na Pomorzu.

Propaganda niemiecka na Kaszubach dąży konsekwentnie do przygotowania gruntu pod przyszłe oderwanie Pomorza od Polski. Niemcy starają się przede wszystkim o podkopanie zaufania kaszubów do naszego państwa.

W tym celu gorliwie kręcą się agenci niemieccy, którzy wmawiają w ludność kaszubską, że Polska dlatego nic nie buduje na Pomorzu, bo liczy się z rychłą utratą Pomorza, a rząd polski dlatego nie chce udzielić kredytów Gdyni, ponieważ całe wybrzeże lada dzień ma być zajęte przez Niemców.

Niepotrzeba chyba wyjaśniać, jak naiwnymi argumentami operuje propaganda niemiecka. Nie trzeba również dodawać, że chociaż ruch budowlany obecnie przeżywa chwile zastaju, to jednak ruch budowlany państwowy w Gdyni, okazuje wielkie ożywienie. Naiwne te jednak pogłoski rozsiewane przez agentów niemieckich, a obliczone chyba na łatwowierność ludu kuszubskiego, wyrządzają ogromne szkody w ugruntowaniu idei państwowości polskiej na wybrzeżu.

Wobec tej szkodliwej propagandy antypolskiej na wybrzeżu naszym, władze polskie winny zwrócić większą niż dotąd uwagę na grasujących na Pomorzu agitatorów niemieckich i jaknajostrożniejszymi środkami urwać łeb grasującej tam hydrze pruskiej propagandy.

Pod adresem Niemiec rzucić ostrzeżenie, aby nie igrały z ogniem i przestały myśleć o zaborze ziem polskich. W obronie bowiem polskiego Pomorza stanie na każde zawołanie 30-miljonowy naród polski.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Wołyniu.

Pan Prezydent w czerwcu wybrał się na zwiedzenie Wołynia. Odwiedził cały szereg miast i miasteczek, a nawet osad, nie mówiąc już o różnych instytucjach. Wszędzie był witany z prawdziwym entuzjazmem. Zwłaszcza wyjątkowo serdeczne objawy okazywało panu Prezydentowi wojsko i osadnicy polscy, którzy z naciskiem stwierdzali, że osiedlając się na rubieżach wschodnich, uczynili to nie tylko dla kawałka chleba, który oczywiście tam znaleźli, ale z miłości ku tej polskiej ziemi, którą od wieków zraszał pot polskich pracowników i która również od wieków nasiąkała krwią polską. Dziś

Koniec walki z kościołem w Meksyku.

Prześladowanie religji katolickiej w Meksyku trwające trzy lata i trzy lata ociekające krwią, narazie się skończyło. Został już bowiem podpisany układ między Watykanem a państwem meksykańskim. W myśl układu rząd meksykański nie zamierza się mieszać do obowiązków kapłańskich i nadaje im pełną swobodę, jednak w ramach obowiązujących ustaw meksykańskich. Według zawartej umowy, nauka religji, uznana została za wyłączną sprawę Kościoła. Układ ten został podpisany przez prezydenta Meksyku Porteza Gilla i pełnomocnika papieskiego.

Obrady Chrześcijańskiej Demokracji.

Dnia 23 czerwca o godzinie 12-iej w południe w Klubie parlamentarnym Ch. D., w Sejmie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa, na którym dokonano wyborów do Komitetu Wykonawczego, powołując na wiceprezesów pp.: posła Bryłę i Tylczyńskiego, oraz na członków: ks. senatora J. Albrechta, posła Burtana, J. Kosmaczewskiego, A. Chacińskiego i J. Teskę.

Następnie odbyły się obrady połączonego Zarządu Głównego z klubami poselskim i senackim. P. poseł Bitner wygłosił referat na temat „Program stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji wobec głównych zagadnień doby bieżącej“. Nad referatem wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, która trwała do wieczora. Zgłoszone rezolucje przekazano Zarządowi Głównemu, celem ostatecznego opracowania wniosków na Radę Naczelną.

zamienili miecz na lemiesz, jednak zawsze są gotowi w pierwszych szeregach w razie niebezpieczeństwa zasłonić swą pierśią Rzeczypospolitą.

Z entuzjazmem również witali włodarza Polski tamtejsi rusini na czele ze swym duchowieństwem, dając tym wyraz, swej radości: że oto pod opieką sprawiedliwą swobodnie oddychają i z roku na rok przewracają skiby rolne, nie tak, jak ich bracia po tamtej stronie — pod rządami czerwonych bolszewickich katów.

Reklama jest dźwignią handlu.

Czas pracy w przemyśle polskim.

Kapitałiści polscy twierdzą, że robotnik polski pracuje krócej, niż zagraniczny i że stąd wynika kryzys gospodarczy. Twierdzenie takie pozostaje jednak w rażącej sprzeczności z istotnym stanem rzeczy. Okazuje się jednak, że Polska stoi w rzędzie państwa o stosunkowo długim dniu roboczym, a to głównie dlatego, że ustawa o 46 godzinnym tygodniu pracy z dnia 18 grudnia 1919 roku, nie zawsze jest przestrzegana.

Ministerstwo Pracy udziela dość łatwo zezwolenia na przedłużenia czasu pracy. Naprzykład w r. 1921 załatwiło przychylnie 126 podań, a w 1925 r. 232, a w roku 1928 aż 597 podań. Często zaś przemysłowcy sami nie czekając na załatwienie podania na własną rękę przedłużali czas pracy. W jednym tylko 1926 r. stwierdzono ni mniej ni więcej tylko 4.537 wykroczeń przeciw ustawie o czasie pracy. Inspektorowie pracy skierowywali te wykroczenia do sądów, które wymierzały wprawdzie kary, ale bardzo łagodne, bo nieraz zaledwie kilkunastozłotowe.

Nie rzadko i robotnicy sami godzili się dobrowolnie na przedłużenia czasu pracy, ale tylko dlatego, że ich głodowe zarobki nie wystarczały na utrzymanie.

Te wszystkie przyczyny sprawiły, że faktyczny dzień pracy był w Polsce dłuższy, niż przewiduje ustawa. Zrobiona przez Związek stowarzyszeń zawodowych ankietę—wykazuje, że 46-godzinny tydzień pracy spotyka się stosunkowo rzadko.

We wszystkich zbadanych gałęziach przemysłu polskiego połowa ogółu robotników pracowała 46 godzin w tygodniu, a druga zaś połowa od 48 do 60 godzin tygodniowo.

Najdłużej pracuje się w kamieniołomach, gdzie przeciętnie tydzień pracy wynosi 60 godzin. Również długo praca trwa w drobnym przemyśle spożywczym.

Według ustawy przedsiębiorca powinien za dodatkowe godziny pracy płacić o 50 procent więcej. W rzeczywistości jednak za pracę nadliczbową nie wszędzie się robotnikom wynagradza.

Porównując Polskę z innymi państwami przekonywujemy się, że robotnik tam pracuje krócej niż w Polsce.

Skoro więc czas pracy nie jest obecnie w Polsce krótszy, niż zagranicą, owszem —nawet dłuższy, a mimo to przemysł polski nie wytrzymuje konkurencji z zagranicznym, to objaw ten dowodzi tylko, że przemysł polski nie wprowadza ulepszeń nowoczesnych i ponadto ma zbyt szeroki i drogo opłacany aparat administracyjny.

Zatem nie tylko sami robotnicy, ale w imieniu rzesz pracujących, naród cały ma prawo zwrócić się do przemysłowców polskich z żądaniem, by przez ulepszenie swych przedsiębiorstw i wprowadzenie oszczędności w administracji, przemysłowcy nasi uzdrowili swe fabryki do zwyciężkiej walki z przemysłem obcym i do poprawienia doli robotniczej.

Prawa żydów a Polaków w Polsce.

Artykuły pism żydowskich, z powodu zająć we Lwowie, mogły przekonać każdego, że żydzi ujawniają dążenia sprzeczne z zasadniczymi celami polskiej polityki narodowej. Nie chcą się pogodzić nawet z tym zasadniczym faktem, że Polacy mają do Polski większe prawa niż żydzi. Niektóre dzienniki żydowskie ośmielały się przypominać, że żydzi siedzą na ziemiach polskich już 900 lat i że wobec tego nie można od nich żądać, by z Polski emigrowali. Na to można odpowiedzieć, że nie samo tylko przemieszczanie na polskich ziemiach, daje prawo do rządzenia. Naród polski ma prawa bezporównania większe, bo tę ziemię od niepamiętnych czasów zajmuje, na niej zbudował własne państwo, bo go przez długie wieki bronili, a gdy upadło, ponownie w krwawej walce odbudował i na jego rzecz wciąż wielkie a dobrowolne ponosi ofiary. Żydzi zaś zachowywali i zachowują się przeważnie albo nieprzyjaźnie albo dość obojętnie. Wszędzie czują się dobrze; dla nich tam ojczyzna, gdzie dobrze.

Nikt nie może uważać domu, w którym mieszka za swój, na tej tylko podstawie, że w nim mieszka, nikt nie może usuwać prawowitego właściciela. Byłoby to straszną niesprawiedliwość. A taka właśnie niesprawiedliwość stałaby się, gdybyśmy nadal patrzyli bezczynnie na to, co się dzieje. Wszak co-rocześnie tysiące Polaków opuszczają Polskę, by tułać się po obcych krajach i tam szukać chleba. Czyż mamy na ich miejsce wciąż przyjmować setki tysięcy żydów z Rosji i dawać im prawa obywatelskie? Czy, ci przybysze mają mieć równe prawa do Polski, jak i ci, którzy za tę Polskę krew przelewali?

Żydzi jednak tego nie mogą lub nie chcą zrozumieć. Poseł Grynbaum oświadczył pewnego razu, że żydzi też mają prawa do godności Prezydenta Rzeczypospolitej, a pos. Hartglas napisał przed trzema laty w „Naszym Przeglądzie“, że zakres żądań żydowskich przekracza znacznie Konstytucję i Traktat Wersalski i że po uzyskaniu tego, co te dwa akty żydom przyznają, będą oni stawiali dalsze żądania. I rzeczywiście żydzi mają coraz większe wymagania. Opanowawszy handel, wyciągają ręce po ziemię polską. Już od paru lat istnieją w Polsce żydowskie towarzystwa kolonizacyjne. Na początek mówiono, o kolonizacji Polesia. Gdyby się Polska na to zgodziła, gdyby raz uznano żydowski postulat kolonizacji w obrębie granic Rzpltej, to niezawodnie wkrótce żydzi zaczęliby się rozpierać nawet na rdzennie polskich ziemiach, a kolonizacja Palestyny zeszlaby na drugi plan.

Do tego dopuścić nie można, żydzi powinni emigrować do Palestyny względnie do innych krajów, a Polska musi pozostać państwem naprawdę polskim, warownią kultury i cywilizacji chrześcijańskiej.

SKLEP DIECEZJALNY

Spółdzielnia z ogr. odp.

RADOM, ul. Jacka Malczewskiego 16 (Warszawska).

przeniesiony został na

ul. Jacka Malczewskiego № 3.

dawniej p. Paschalskiego.

Z ZIEMI SANDOMIERSKO-RADOMSKIEJ.

Ksiądz Lesnobrodzki

W tych dniach, t. j. 22, 23, 24 i 25 czerwca r. b. wygłosił 4 odczyty w Radomiu Ks. Lesnobrodzki. Ks. Lesnobrodzki, dziś kapłan katolicki, to był generał w carskiej Rosji, rdzenny Rosjanin, no i rozumie się prawosławny. Do przejścia na katolicyzm skłoniły go własne rozważania, a do przywdziania sukni kapłańskiej — to chęć poświęcenia reszty sił Bogu, jak również tragedia przeżyć osobistych i rodzinnych w „czerwonej” Rosji.

Odczyty swoje wygłaszał w „Rozmaitościach”. Tematy przez niego poruszane były następujące: 1) Od munduru husarskiego do sukni kapłańskiej; 2) Psychologja katów bolszewickich; 3) Szpiegostwo niemieckie i 4) Rasputin.

Wybitną cechą odczytów Ks. Lesnobrodzkiego — to moc faktów oczywistych, na które prelegent patrzył własnymi oczyma, lub, jako stwierdzone skrętnie zebrał. Drugą cechą, cechą znamioną — to naprawdę myślicielska synteza w ujęciu samego przedmiotu.

Prelegent ujął następujące zagadnienia: Upadek Rosji. Rola w świecie żołnierza w sutannie, a więc kapłana katolickiego. Dusza czerwonych katów bolszewickich i Rasputin. Mówiąc o upadku Rosji — Ks. Lesnobrodzki z naciskiem stwierdził, że najbardziej do tej katastrofy przyczyniła się inteligencja rosyjska, która zaniedbała swój obowiązek i postanowienie wobec ciemnych rzesz robotnika i ludu rosyjskiego. Niemniej smutną rolę odegrało i duchowieństwo prawosławne, które nigdy nie chciało stanąć na wysokości swego zadania. Przechodząc do żołnierza w sutannie — z entuzjazmem podkreślał bohaterstwo kapłanów katolickich w ociekającej krwią męczeńską bolszewickiej Rosji, którzy do ostatniego momentu zawsze wytrwali na powierzonym sobie posterunku. Nie dziwota więc, że przeciwko nim najbardziej srożyła się czerwona nienawiść, szafując obficie krwią i życiem tych „czarnych bojowników” idei Chrystusowej.

Charakterystyka ciemniźcyeli Rosji, a więc różnych komisarzy, którymi byli najczęściej żydzi, kreślona jękiem, łzami i krwią tysięcy ofiar — przesuwająca przed oczami typy ludzi już nie zwierząt, ale jakichś piekielnych bestji, które z sadystyczną radością pływały się w płomieniach, zniszczeniu i krwi.

Co do Rasputina — to oczywiście jednego pominać niepodobna, że człowiek ten odgrywając wielką rolę, dzięki zbiegowi okoliczności, w dziejach Rosji, może nieświadomie, ale bardzo przyczynił się w ostatnim momencie do zguby swej Ojczyzny. Jako człowiek obdarzony przez naturę dużym talentem niezrozumiałego wpływu, jaki umiał wywierać, oraz natura opatrzona wprost w nadnaturalny instykt i aparat zmysłowy, wielu opanowała pod wyłączne swe wpływy.

Szkoda tylko, że radomianie tak mało zainteresowali się temi odczytami, tembardziej, że przecież czysty dochód przeznaczony był na cele misyjne i propagandę polskości na Kresach Wschodnich.

Przy żłobie magistrackim.

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną pod podobnym tytułem w ostatnim numerze „Życia Robotniczego” — pozwolimy sobie rzecz uzupełnić kilkoma szczegółami. Magistrat Radomski składa się

z 6 członków — Prezydenta, którego uposażenie wynosi 1.200 zł. — wice prezydenta z uposażeniem 950 zł. miesięcznie i 4 ławników po 220 złotych miesięcznie. A prawa i odpowiedzialność wszystkich jest jednokowa.

Od dwóch lat rozważa się niemal, co tydzień sprawę przydzielenia ławnikom funkcji, gdyż dotychczas mają prawo brać tylko udział w posiedzeniach magistratu. Na wykonanie uchwał nie mają żadnego wpływu. Wszystko robi prezydent i wiceprezydent, a czy z pożytkiem dla miasta, to już o tem dzisiaj każde dziecko wie w Radomiu.

Pani Kelles-Krauzowa, jako socjalistka funkcję prowadzenia wydziału szkolnego objęła zaraz na pierwszym posiedzeniu obecnego Magistratu przed dwoma laty.

Ławnik Ówiek stale zastępuje kogoś z kolegów tej samej partji. Ławnikowi Rottenbergowi dopiero przed miesiącem przydzielono wydział administracyjny. Jedyne ławnik Stępień, jako chadek, nie może otrzymać wydziału, bo mógłby za dużo wiedzieć co się dzieje w Magistracie.

Była w tej sprawie jednomyślna uchwała Rady Miejskiej, przed rokiem są rozporządzenia pana wojewody — ale p. Grzechnarowski gwizdże sobie na to i robi co chce. Jeśli już mowa o żłobie to ze żłobu tego owies i siano zżera p. Grzechnarowski i p. Uziembło, ławnicy zaś zbierają wydmuchane ze żłobu plewy, lub liżą założoną sól w drabince.

* * *
P. S. A pan, panie Kowalczyk, co dostaje z tego żłobu za swoją obecność na posiedzeniu raz na miesiąc Rady Miejskiej? Zdaje się coś z górą 350 zł.

Z gospodarki m. Radomia.

Przeglądając pisma radomskie, dzienniki czy tygodniki, za wyjątkiem magistrackiego organu „Życia Robotniczego”, zauważymy w każdym numerze utyskiwanie na gospodarkę miejską.

Wszędzie gdzieindziej, jeśli się wskaże na te czy inne braki to zarząd miasta, czempredziej stara się te braki usunąć. Natomiast w Radomiu jest całkiem odwrotnie. Tutaj Magistrat socjalistyczny zbyt nie przejmuje się tem co inni mówią lub piszą.

Skoro jednak nasi gospodarze nie zwracają uwagi na to co się mówi i pisze w Radomiu o gospodarce miejskiej, skoro nie chcą ci gospodarze liczyć się z opinią publiczną to możeby było dobrze chwycić się innego środka.

Socjaliści np. wiedeńscy filmowali i chęli się przed światem swoją gospodarką socjalistyczną. Czy nie byłoby wskazaniem, idąc tą drogą, sfilmować gospodarkę socjalistyczną m. Radomia i z odpowiednimi objaśnieniami pouczyć świat, szczególnie naszą Polskę o „dobrej i racjonalnej” gospodarce magistrackiej.

Czy to nie byłoby kapitalne zdjęcia na przykład z przeprowadzonych robót miejskich, gdzie pewną część robotników skupiona w kacie „rznie” sobie w karty, inni opowiadają sobie wesołe anecdotki upiękzone specjalnie „dobranami wyrazami” od których aż uszy puchną.

Albo czyż nie warto utrwalić na filmie takie arcydzieła gospodarki miejskiej jak rzeźnia i fabryka surofosfatu, z których miasto po ogromnym zadłużeniu się czerpie niedobory, a czy nie godnem byłoby sfilmowania „ogródek — śmietnik” znajdujący

się w Rynku przed Magistratem, na który opinia publiczna zwraca uwagę już od bardzo dawna albo i nasz park miejski, w którym w czasie pogody unoszą się całe tumany kurzu, a po najmniejszym deszczyku jest błoto nie do przebrnięcia, gdzie kwiaty i drzewa trawa i krzewy rosną sobie jak w dzi kim stepie.

A nasze bruki i trotuary, toć to okazy. Rowy przekopane w poprzek ulic nieraz po kilka dni stoją sobie odkryte.

Piszący te słowa, sam był świadkiem, jak na początku czerwca jakiś rowerzysta jadąc ulicą Lubelską wpadł w „zasadzkę magistracką” i oczywiście połamał sobie rower, a sam dość „szczęśliwie” z tej opresji wyszedł (podartej garderoby się nie liczy).

Czyż to nie byłoby kapitalne zdjęcie? Albo i drugi wypadek, któremu przyglądało się setki osób podczas wyścigów cyklistów „Sokoła”, jak j edea rowerzysta wpadł w „wileżą jamę”, zrobił „śliczne „salto-mortale” w powietrzu i został wysadzony „szczęśliwie”, również z siodła.

A trotuary naszego miasta. Czyż to nie chluba naszego czerwonego Magistratu, gdyby taki epizodzik jeden dostał się na srebrny ekran. Przecież w najruchliwszym miejscu na Placu Jagiellońskim napotyka się na środku trotuaru dół długości około 2 metrów, a szerokości pół metra, przewracają się jedni po drugich.

W tę „pułapkę” magistratu dostaje się często krótkowidz—jakiś staruszek, lub staruszka—zawsze podnoszą się z większym guzem lub krwią zalani. Widzimy więc obok humoru i tragiczne momenty. Ha trudno, „gdzie drwa rąbią tam wióry lecą”. Cóż dopiero mówić o bocznych ulicach.

Reasumując to wszystko — apeluję do krajowych wytwórni filmowych aby zechciały zainteresować się temi szczegółami, a znajdują w Radomiu wdzięczne pole do pracy. Film taki będzie miał zbyt zapewniony.

Należy się również zwrócić z apelem do władz państwowych, aby te wejrzały w stosunki radomskie a możeby się jakieś „lekarstwo” na te bolączki znalazło. Skoro się dozorcę za niepolewanie np. ulicy wodą karze, dla czegoż w tak wielkie nieporządki miejskie nikt nie wejrzy.

Skoro Magistrat czerwony kpi sobie i szydzi z publiczności, z tej samej publiczności, z której zdiera się kolosalne podatki — niechże władze nadzorcze wejrzą w tę sprawę i może nareszcie ukrócić niedbalstwo Magistratu. A wtedy i roboty się więcej znajdzie i bezrobocie się zmniejszy i pieniądź będzie celowo zużyty. *Esem.*

Z życia naszych organizacji.

Radom. W zeszłą niedzielę w sali Robotników Chrześcijańskich przy wypełnionej sali — wygłosił odczyt o „Wartości pracy” p. poseł Gdyk z Warszawy. Następnie p. vice-prezes Stow. Robotników Chrześcijańskich oświetlił prowokacyjne zachowanie się uczniów i uczenie żydowskiego Gimnazjum we Lwowie wobec procesji Bożego Ciała. Jednomyślnie został uchwalony protest przeciw pogwałceniu uczuć religijnych.

Dnia 15 czerwca r. b. odbyło się zebranie „pracowników umysłowych”, na którym postanowiono przygotować cały szereg referatów na sezon jesienny. Tematy Zarząd przygotował i rozdał do opracowania poszczególnym członkom pracowników umysłowych. Referaty te będą wygłaszane w Radomiu i w okolicy.

Dnia 20 czerwca r. b. obradowały Zarządy Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich i Związków Zawodowych nad zorganizowaniem wycieczki do Poznania. Powołano sekcję, która zajmie się zorganizowaniem samej wycieczki, jak również porozumieniem się z Poznaniem co do ulg mieszkaniowych i dziennego utrzymania dla wycieczkowiczów. Taż sekcja ma wystarać się o ulgowy przejazd u władz kolejowych.

Skarżysko - Kamienna. Wobec mających się odbyć wyborów do Kasy Chorych na terenie konczkim, nasze chrześcijańskie organizacje wyraziły chęć stworzenia wspólnego bloku chrześcijańsko-pracowniczego. Pertraktacje przeprowadzone w tym celu odniosły pomyślny skutek

SPRAWOZDANIE ZA CZAS OD POCZĄTKU OPERACJI KASY,

t. j. od 1 stycznia 1928 r. do 1 maja 1929 r.

Robotników w Zakładach Ceramicznych „Ćmielów”.

NAZWA RACHUNKU	Obroty Kasy		Pozostałość			
	Wpływy		Wydatki		Od	
	Zł.	gr.	Zł.	gr.	wpły- wów	wydat- ków
Kasa	—	—	—	—	—	—
Zaciągnięte pożyczki: Centrala	1500	—	—	—	1500	—
Wierzyciele	500	—	500	—	—	—
Udziały członkowskie	687	50	36	50	651	—
Udzielone pożyczki	8194	50	10841	—	—	2646
Pobrane procenta	393	20	—	75	392	45
Wkładki do Centrali	382	80	347	70	35	10
Koszta Administracyjne	—	—	121	70	—	121
R-k Chrz. i miejsc. potrzeby	276	30	74	30	202	—
Zw. Zaw. i wpisowe	59	—	—	—	59	—
Pozostałość kasowa na 1.V-29 r.	—	—	71	35	—	71
	11993	30	11993	30	2839	55
					2839	55

Sprawozdanie niniejsze zostało przez nas przejrzone i uznane za zgodne z pozostałością gotówki w kasie na dzień 1 maja 1929 roku.

Ćmielów, dnia 6 maja 1929 r.

Skarbnik: **J. Szczyński.** Sekretarz: **St. Pękalski.** Prezes: **J. Wencel.**

FABRYKA OBUWIA

Piotr PUŁKA

SPADKOBIERCY

POLECA BEZ KŁOPOTU:

NA RATY i ZA GOTÓWKĘ

OBUWIE

w Radomiu ul. Żeromskiego 2 (Lubelska).

— Filja znajduje się w OSTROWCU. —

Akcja ministra Prystora przeciw P. P. S.

Zapowiadana od dłuższego czasu walka ministra Prystora z wpływami socjalistycznymi w Kasach Chorych, toczy się już od paru tygodni i przynosi socjalistom coraz boleśniejsze niespodzianki. Najpierw mianowano komisarza w Kasie Chorych m. Warszawy. Został nim p. Roźnowski, który w listopadzie ub. roku przewodniczył na kongresie P. P. S. „Fracji Rewolucyjnej“ w Katowicach. Wrócić potem rozwiązano Radę i Zarząd Kasy Chorych w Łodzi. Komisarzem (z pensją 3.500 zł. miesięcznie) został p. Łopuszański. Oprócz tego przeprowadzono szereg zmian w mniejszych Kasach i urzędach ubezpieczeń względnie zarządach funduszków bezrobocia. Ponadto władze nie dopuściły do urządzenia zjazdu Kas Chorych okręgu warszawskiego w Poznaniu, a również ogólnopolski zjazd Kas Chorych został zakazany.

Te zarządzenia ministra Prystora wywołały w P. P. S. wielkie rozgoryczenie. „Robotnik“ przypomniawszy mi, że niegdyś należał do P. P. S. jako towarzysz Bohdan. Istotnie, p. Prystor był kiedyś socjalistą a nawet zasiadał w socjalistycznym rządzie Moraczewskiego—wtedy to wyzyskiwano władzę na korzyść socjalistów, wtedy zapewniono im to silne stanowisko w instytucjach ubezpieczeń społecznych, jakie dotąd zajmowali. Jeśli teraz ministrowie b. socjaliści niszczą, to, co zbudowali jako ministrowie-socjaliści—to dzieje się zadość sprawiedliwości P. P. S., która cieszyła się, gdy ze szkolenictwa i administracji usuwano ludzi podejrzanych—sympatje dla „Chjeno - Piasta“, nie ma teraz prawa żądać pomocy w obronie przeciw obecnym rugom. Z drugiej zaś strony i stronnictwa nie mają do radości żadnego powodu, bo na miejsce socjalistów z P. P. S., przechodzą licznie socjaliści z „Fracji Rewolucyjnej“.

Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej diecezji Sandomiersko-Radomskiej w Radomiu.

W dniach 15 i 16 czerwca odbył się w Radomiu IX Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, które gęstą siecią pokryły ziemię Sandomiersko-Radomską, krzewiąc wszędzie zasady Katolickie, podnosząc oświatę, dobrobyt wsi przez urządzenie kursów rolnych, wystaw, zlotów i t. p. Na Zjazd przybyło przeszło 200 delegatów.

Obrady Zjazdu odbywały się w sali Sejmiku Radomskiego. Pierwszy dzień obrad poświęcono komunikatom Związku i fachowym sprawom rolniczym. W dyskusji nad poruszonymi sprawami, młodzież brała żywy udział, wykazując znaczny postęp.

Po wyczerpaniu programu dnia udali się delegaci na skromną herbatkę, a następnie na dobre zastużony spoczynek, który Związek przygotował w sali Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Drugi dzień obrad zaczęto Mszą Św. w kościele Farnym, którą odprawił ks. Infułat Górski. Szerogom naszej młodzieży, maszerującej do kościoła i z powrotem przy dźwiękach orkiestry z Wolanowa, towarzyszyły tłumy publiczności, podziwiającej dziarską postawę Związkowców. Po nabożeństwie nastąpiła defilada przed władzami Związku i zaproszonymi gośćmi, a następnie otwarcie Zjazdu w sali Sejmiku przez P. Vorbrodta, prezesa Rady Związkowej.

Odgłosy wyborcze.

Wyniki z wyborów w kilku miastach (Lublin-Pabianice...) do kas chorych i rad miejskich, odbytych w ostatnich miesiącach wskazują, że największą ilość głosów otrzymały listy chrześcijańsko-narodowe. Jednocześnie przyznać trzeba, że listy komunistyczne zdobyły dużo głosów. Jest to więc fakt oczywisty, że szybko zbliżamy się ku rozgrywce. Rozgrywka ta odbędzie się między tymi polakami, którym droga jest ojczyzna i uczucia religijne, a komunistami; inne stronnictwa nie wejdą tu w rachubę.

Rozgrywka będzie ciężka — z tego, zdaję się, zdajemy sobie najwyraźniej sprawę

Smutnem jest jednak w tem wszystkim to tylko, że liczne są u nas jeszcze elementy, które nie rozumiejąc groźnej sytuacji, zamiast gotować się do wspólnej, a niedalekiej może już rozprawy, swoim zacietrzewieniem rozbijają siły narodu Czas oprzytomnieć!

Z kraju i ze świata.

Warszawa. W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premiera Świątłowski go. Na posiedzeniu był obecny p. Marszałek Piłsudski. Na Radzie Ministrów załatwiony był szereg ważnych spraw z życia gospodarczego Państwa, jak również gospodarki kolejowej i zbożowej.

Poznań. Do Poznania przyjeżdża w tych dniach Ignacy Paderewski, gdzie będzie obecny na krajowych zawodach hippicznych, w czasie których rozstrzygnięte będą rozgrywki o puchar ufundowany przez p. Paderewskiego.

Londyn. Robione są usiłowania, by nawiązać stosunki dyplomatyczne między Anglią a Sowiecami. W tych wstępnych rokowaniach wybitną rolę zaczy na odgrywać Trocki. Trocki jest już przez Sowiety desygnowany, jako nadzwyczajny poseł Sowiecki w Londynie.

Waszyngton. Aktualną sprawą jest wolność mórz i ograniczeń zbrojeń na morzu. W tym celu ma być zwołana konferencja trzech mocarstw, mianowicie: Ameryki, Anglii i Japonji. Później dopiero zaproszone będą—Francja i Włochy do udziału w rokowaniach.

Leningrad. W zakładach Putiłowskich wybuchły wielkie rozruchy, powstałe na tle nieludzkiego obchodzenia się z robotnikami niskich płac. Przeprowadzono śledztwo, w wyniku którego nastąpiły liczne aresztowania robotników.

MARYWIL

Fabryka Wyrobów Szamotowych i Kamionkowych
W RADOMIU.

CEGŁA OGNIOTRWAŁA

wszelkich gatunków do wszelkich celów, normalna, kliny i fasony. Zaprawa i glinki ogniotrwałe.

Mączka szamotowa. Płyty piekarskie.

RURY KAMIONKOWE

dla kanalizacji wszelkiej wielkości.